Dzien. Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałku (w dni poświąteczne).
Przedpł. kwartalna w mieście 2 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 18 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 132 Sobota, 11 czerwca 1864. № 132.

POZNAN 10 czerwca.

Uwłaszczenie włościan w Królestwie Polskiém, urządzone ukazami cesarskiemi z 2 marca, nie było wyrazikiem jakiéjkolwiek szczeréj chęci reformy przerzałych stosunków, ale prostym środkiem polityczym, niejednokrotnie zresztą używanym przez rządy despotyczne przeciwko ruchom, które czynnie domagają się rozszerzenia praw ludu. Rządy despotyczne przyswajać sobie zwykły program tych, co dogają się reformy, nie na to, aby go w zupełności konać, ale aby go zepsuć w wykonaniu. Dwojaki rez to cel zamierzają osięgnąć. Przywłaszczywszy sie dewizę reformatorów, pewne są, że zdarły aurolę, która otaczać zwykła walczących za prawo postęp, a tak moralnie niby osłabionych zgniótłszy yczną przemocą, rzucają następnie precz od sieie złupioną dewizę, by roztrzaskać ją w kawałki, o jeźli tego nie można, sfaszować przynajmniéj.

Rząd moskiewski nie chwycił się więc środka wego, ale tylko odświeżył sposoby dawno praktywane. Czy z korzyścią i pomyślnym skutkiem dla hie, bliska już może przyszłość okaże. Męczeny wolności płoną na stosach, ale zasada wolności echodzi zwycięzko próbę ogniową.

Ukazy z dnia 2 marca miały właścicieli więych przez odwleczenie indemnizacyi za odebrane dla włościan grunta uczynić zależnymi od woli du, a włościan przez utrzymanie praw do wrębu lesie i do używania pastwisk pokłócić z właścilami większymi. Tym sposobem postawiwszy przesobie dwie klasy społeczeństwa polskiego, z któch każdą jeszcze usiłował związać ze sobą matealnemi widokami, zamierzał rząd moskiewski zgnieść ór nie tylko zbrojny ale i bierny nawet narodu skiego, którego pokonać nie mogły niezliczone my wojsk jego; — jak właściciel cyrku, aby ubezczyć się od napaści zwierząt, z których się żywi, eruje lwa na rozjuszonego byka, i lwa i byka na abach żelaznych w swéj mocy trzymając.

Wykonanie ukazów posunęło się daléj jeszcze. ukazach zasada główna była dobra o tyle, o ile one wyrazem dekretów rządu narodowego; wyjątkowo ko w ukazach rozporządzenia niektóre były zguie i obrachowane na zepsucie głównéj zasady. ykonanie ukazów zaś całkowicie jest fałszem i niczem inm, jak tylko środkiem ku zubożeniu społeczeństwa polego, podminowaniu moralnych jego podstaw, rozerniu wszelkich węzłów organicznych, aby nie mieć przeciw sobie narodu, ale tłumy jednostek i atoów skłóconych, rozprzężonych, niezorganizowanych ociażby przyrodzoną spójnością. Wszelkie listy opisy, które przedrzeć się do nas i do zagranicznych organów zdołają z ziem nieszczęśliwych, mają żywo ono dzieło rozkładu i rozstrojenia, dokowane przez rząd moskiewski i jego narzędzia rześcigające się w wymyślaniu coraz to nowych ferentów dla zgnilizny, którą na ciele polskiém zaczepiają. Dzisiaj zamieszczone w piśmie naszém oniesienia dają obraz okropny maleńkiéj tylko przerzeni. Wszystkim tym doniesieniom organa moskiewskie ani się silą nawet zaprzeczyć. Dziennik owszechny z dnia 4 czerwca cytując parę faktów Dziennika Poznańskiego, nie myśli nawet zbić ich chociażby gołosłownem zaprzeczeniem. „Na szystkie oskarżenia, powiada on, ograniczemy się udzieleniu stanowczego zapewnienia, że ukazy dnia 2 marca będą wykonane z całą sprawiedliością.“ Ale kilka wierszy wyżéj w tym samym arykule oburza się pismo moskiewskie, że „są tacy między właścicielami), którzy jeszcze usiłują nakazywać komornikom odrabianie pańszczyzny.“ Więc Dziennik Powszechny sam przyznaje z bezczelnym cynizmem, że komisye włościańskie wbrew ukazom carskim uważają komorników porówno z włościanami osobno osiadłemi, co się przecież sprzeciwia najpierwszym zasadom ekonomii politycznéj.

Ruch, jaki wywołać chcą Moskale w Królestwie, ee komunistyczne i antireligijne jakie szerzą w luzie, może sprowadzą niejedno jeszcze nieszczęście na kraj, który więcéj umie znosić cierpienie, niż je od siebie usuwać, ale kto ręczy, że ruch socyalny, a raczéj antisocyalny wywołany w Polsce będzie mógł być powstrzymany późniéj przez Moskwę i nie wytrąci jéj z ręku władzy? Kto ręczy, że nie rozszerzy się jak zaraza do krajów Rosyi właściwéj?

Dziennik Powszechny powiada, że „rząd mający prawo wymagać ścisłego wykonania postanowień nie może dawać przykładu ich gwałcenia.“ Sam więc Dziennik Powszechny przyznaje, że rząd dający przykład gwałcenia wszelkich ustaw, traci prawo do wymagania posłuszeństwa dla siebie i czy prędzéj czy późniéj jako bezprawny runie niepowrotnie. Bo jeżeli kto chce mieć +a, musi się zrzec —a; to kto bierze —a, traci koniecznie +a.

NPan raczył radzcy sądu powiatowego Franciszek Ludwikowi Surmannowi w Essen udzielić order orła czerwonego trzeciéj klasy, a literatowi Fryderykowi Wilhelmowi Adamiemu w Berlinie królewski order koronny czwartéj klasy.

Berlin, 9 czerwca. Prusy przyjęły przedłużenie zawieszenia kroków nieprzyjacielskich na dwa tygodnie, za tém do 26 czerwca, gdzie zapewne znowu wojna się rospocznie.

Król udaje się do Karłowarów dnia 19 czerwca na miesiąc; przybędzie tam także cesarz austryacki.

— Dresdner Journal pisze w obszernym artykule o Holzacyi i Szlezwicku, że trzeba zawsze walczyć na nowo o niemieckie następstwo w księstwach, utworzenie samodzielnego niemieckiego państwa i uwolnienie ludności niemieckich. Natomiast polityczny rozum radzi przy uzyskaniu tak wielkich korzyści i przy uznaniu przez mocarstwa europejskie, których pośrednictwa odrzucać nie należy, ażeby rozpocząć rokowania względem kompensacyi za Lauenburg i pociągnienia linii granicznéj, któraby ile możności popierała niemieckie interesa.

Chełmno, 9 czerwca. Czytamy w Nadw.: W tych dniach wypuszczono z więzienia w Świeciu pp. Różyckiego z Biechowka i Radkiewicza z Brzeźna, z więzienia w Brodnicy p. Jana Czapskiego z Bobrowa i z więzienia chełmińskiego p. Stanisława Melina. W więzieniu chełmińskiém trzymają jeszcze ks. Tarnowskiego z Wabcza.

W przeciągu 14 dni mają opuścić miasto nasze obie stojące tutaj kompanie piechoty. W tym czasie twierdzi Kreisblatt, rozstrzygnie się czy Chełmno dostanie stałą załogę lub nie.

Sędzia powiatowy p. Knirim z Kościerzyny został rzecznikiem przy sądzie powiatowym chełmińskim i notaryuszem przy sądzie apelacyjnym kwidzyńskim, mając wyznaczone Chełmno na miejsce zamieszkania.

Z Pelplina donoszą Geselligerowi, że ks. biskup chełmiński od niejakiego czasu jest tak cierpiącym, iż nie mógł nawet brać udziału w procesyi Bożego Ciała, lecz był zastąpiony przez sufragana ks. Jeschke. Jak się dowiaduje korespondent tego pisma, ks. biskup bardzo wziął do serca, iż niektórzy duchowni nie słuchając jego dwukrotnych napomnień, żeby się nie mięszali w sprawę polską, pójść mieli wbrew jego woli! Na odpust Bożego Ciała przybyło kilku żandarmów ze Starogardu do Pelplina, ale nie jako pielgrzymi, lecz aby czuwać nad porządkiem. Wszystko się też naturalnie zachowało przykładnie.

W Sierakowicach odbyła się 3 czerwca u ks. Węclewskiego rewizya. Szukano jakichś kompromitujących papierów, których naturalnie nie znaleziono; zabrano wszystkie listy korespondencyjne, oraz spis dzieci uczęszczających na naukę celem przyjęcia pierwszéj spowiedzi.

Dnia 6 bm. obstąpiło kilkunastu ułanów mając na czele trzech żandarmów wieś Tylice do p. Wybickiego należącą i odbyło rewizyą w skutek jakiéjś denuncyacyi. Szukano wszędzie w łóżkach, w zabudowaniach gospodarczych i chałupach wiejskich. Nie znaleziono nic prawem zakazanego, tylko aresztowano młodego mężczyznę, który przed kilkoma dniami do Tylic przybył i tamże przebywał. Pomimo, że paszportem legalnym się wylegitymował, odprowadzono go do Torunia.

Pod Chojnicami spaliło się troje dzieci, które matka, idąc z jedzeniem do ojca zostawiła śpiące w łóżku.

‡ **Z Mazur**, 4 czerwca. Wczorajszego dnia odbyła się w przytomności p. landrata Roebla z Szczytna trzecia z rzędu rewizya w Mizelkach, majętności Napoleona hr. Dąmbskiego. P. landrat z trzema żandarmami przez kilka godzin szukał bezskutecznie, choć i po ogrodzie kazał żgać pałaszami. Na ostatku wręczył p. Dąmbskiemu i jego bratu Zygmuntowi, który się tam gospodarstwa uczy, piśmienne rozkazy uwięzienia podpisane przez sędziego śledczego Krügera w Berlinie. Zaraz odstawiono obydwóch panów do więzienia policyjnego w Szczytnie. Dziś rano po indagacyi przed p. sędzią Massenbachem odstawiono więźniów do dalszéj dyspozycyi na zamek Olsztyński. Z jakiego powodu p. Dąbski aresztowany, niewiadomo; podobno ktoś jakieś denuncyacye miał porobić.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 czerwca. Wedle Nat. Ztg ukazały się w okolicy Warszawy świeże oddziałki powstańcze, niepokojące Moskali. Mówią, że i na Litwie tu i owdzie gromadki zbrojne przeciągają.

Tenże sam dziennik donosi, że w towarzystwie Berga rozkazano się udać na powitanie cara do Kowna sześciu obywatelom, których sam namiestnik naznaczył. „Deputacyą tę poprzedził w sobotę zeszłą pociąg z wygnańcami liczący do 300 osób.

W Dzien. Powszechnym czytamy urzędowe ogłoszenie téj treści:

„Stósownie do ukazu najwyższego z roku 1850, zbiegli za granicę, ulegają za wyrokiem sądowym odpowiedniéj karze, a ich majątek konfiskacie. Gdy na teraz znaczna nader liczba mieszkańców wykazana w książkach meldunkowych za zbiegłą, doprowadziła do konieczności skrupulatnego sprawdzenia, czyli osoby w ten sposób policyjnie wymeldowane, są rzeczywistemi zbiegami i podchodzą pod rygor powołanego ukazu, przeto p. o. warszawskiego oberpolicmajstra rozkazem do całego składu policyi w dniu dzisiejszym wydanym, polecił najściślejsze we wszystkich domach, na podstawie w książkach meldunkowych śladu, wyświetlenie i możliwe sprawdzenie przez stósowne zbadanie krewnych i domowników: czyli rzeczywiście osoba za zbiegłą wymeldowana, nie powróciła, gdzie się nateraz znajduje, jaki i gdzie ma majątek, jakie mogą być powody nieobecności i czy w miarę tego ulegać ma rygorom prawa z roku 1850.“

Najświeższe wiadomości odebrane przez Czas z Warszawy mówią o prawdopodobnym powrocie do téj stolicy Milutyna. Tymczasem system inaugurowany przez tego zwolennika komunizmu rozwijają daléj tak nazwane komisye miejscowe. Zadaniem ich jak na teraz, jest tylko urządzenie stosunków gminnych, lecz działając na mocy instrukcyi Milutyna, korzystają one z téj sposobności, aby wpajać w włościan najprzewrotniejsze zasady i rozpowszechniać między nimi antispołeczne wyobrażenia. Do zgromadzonych licznie chłopów komisye owe przemawiając, schlebiają wszystkim złym namiętnościom mas. Między innemi najbardziéj oburzającym szczegółem jest przesądzanie parobkom dworskim na własność tak zwanych czworaków, to jest domów przeznaczonych dla służby dworskiéj i kosztem właścicieli budowanych. Czworaki te są przeto niezaprzeczoną własnością dworu, a tymczasem komisye miejscowe odsądzają zwykle od nich właścicieli dóbr, a przysądzają je albo gminie albo parobkom. W jednem miejscu, gdzie taki dom wybudowany był w ogrodzie właściciela, przysądzono go na własność parobkom dla tego, iż mieszkali w nim wspólnie z ogrodnikiem dworskim.

Druga przymuszona „deputacya włościan“, wracając z Petersburga, przyjmowaną była w tych dniach przez jenerała Berga w zamku, który miał do niéj mowę zachęcającą, żeby prawili po wsiach chłopom o miłości do nich cara i Moskali. Jednemu z członków deputacyi koloniście niemieckiemu Rau z Płockiego, za denuncyacyą i wydanie pięciu powstańców Moskalom, zawiesił medal złoty, poczém koledzy Raua, także Niemcy, na klęczkach do Berga posuwali się, całowali go po nogach i po kolanach i krzyczeli hura! Pokazuje się z tego, że do téj deputacyi naznaczeni byli przez oficerów po większéj części Niemcy, i ajenci policyjni, którzy reprezentować mieli wdzięczność polskich chłopów w Petersburgu.

± **Z Borowych Kujaw**, 8 czerwca. Jak z głębi kraju polskiego najwiarogodniejsze mamy doniesienia, i własnemi patrzymy oczyma, rząd moskiewski tak przeprowadza uwłaszczenie włościan:

Urzędnicy moskiewscy, którzy rzekomo stanowią komisyą specyalną, jeżdżą w dziwnym tryumfie od wsi do wsi; upojonemu chłopstwu rozmierzają niby grunta i zakazują, by do żadnéj dla większych posiedzicieli gruntów nie chodziło roboty, chyba że ich panowie najmując, będą płacili po 3 złp. dziennie. Pozbawionym zaś właścicielom większym wszelkiéj opieki praw i zasobów, nakazują, używając, rozumie się samo przez się, przemocy i gwałtu, wydawać próżnującym obecnie włościanom, zboże do żywności bez względu na to, czy jest, lub nie. Tym sposobem zdemoralizowani włościanie, nic zgoła nie robią, tylko dnie i noce przesiadują w karczmach, piją do upadłego i dopuszczają się krzyczących zbrodni. Zboża i łąki nie do nich należące, bezkarnie bydłem i trzodą wypasają; w kije uzbrojeni po wsiach chodzą; swoim współbraciom, mającym jeszcze w sercach bojaźń Bożą i trochę sumienia, nie dozwalają iść do roboty; kradną, biją się, żyją w największém rozprzężeniu, a duchowieństwu i większym właścicielom, powstrzymującym ich w tym szale i zapomnieniu, grożą strykiem i mordem.

Podając te straszne, smutne i ruiną ludzkości grożące fakta, ku wiadomości ludom europejskim, na potwierdzenie prawdy przytaczamy tu dobrze obejrzane, sumiennie wybadane i przez nas samych doświadczone, autentyczne dowody.

1. Przytaczamy ustęp z listu pana * z pod Kutna, który tamże zastępując w gospodarstwie rodzonego brata swego, tak do niego pisze: „Kochany bracie, gdyby nie dla ciebie, za żadne 10,000 rubli rocznéj pensyi, nie chciałbym tu gospodarować. Chłopstwo bowiem rozpite, rozbestwione i przez Moskali zbuntowane, nie chce nikogo słuchać i do żadnéj roboty wychodzić. Siedzi tylko w karczmie, pije do upadłego, a inwentarzem swym wypasa wszelkie nasze zboża i łąki. Nic mu

nie można mówić, gdyż gotowe w swém zaślepieniu i zuchwalstwie podżegane przez Moskali, rzucić się na człowieka i bez najmniejszego skrupułu zamordować, etc.“

2. Nie daleko od granicy Poznańskiego, bo nawet nie 1/16 mili, leżą prawie przy sobie 4 wioski: Wtorek, Kościeszki, Dzierzysław i Radwęczew. Otóż włościanie tychże wsi, wypędzając przeszło 80 sztuk bydła na łąki dawnego pana swego, wypasają z największą bezczelnością i łąki na terytoryum zagranicznem. Kapłani polscy występują przeciw podżegniętym o ile im siły dozwalają. Tych, których na gorącym uczynku pochwytają w szkodzie, karzą w sposób, który powinien każdego człowieka, a tym więcéj katolika doprowadzić do upamiętania, przecież to bardzo mało skutkuje. Już po kilka razy doznali mieszkańcy sąsiedniego Ks. Poznańskiego wielkich nieprzyjemności i z boleścią serca doświadczyć musieli, że żaki zaledwo dorastające, pasące bydło, tak są już zdemoralizowane i przez swych z wiary i bojaźni Bożéj wyzutych rodziców, zepsute, że usunąwszy się, za zbliżeniem się plebana z pobliskiéj wioski, od granicy, grozili mu kijami i wyzywali w najsprośniejszy sposób, wołając: „Pójdź jeno tu, ty pało, my ci tu damy po twym święconym łbie! ty gałganie! itd.“ Rodzice, zamiast ich za to ukarać przykładnie, przybywają niekiedy im na pomoc z kijami i lżeć dopomagają.

3. Do wsi Radwęczewa zjechało 30 maja dwóch urzędników moskiewskich, w celu wymierzenia gruntów. Otóż ci panowie najprzód zakazali włościanom, aby do żadnéj dawnemu panu swemu nie chodzili roboty, potém zabrali właścicielowi téj wsi kilkaset owiec, zostawiwszy mu tylko 400 sztuk. Wreszcie nakazali mu, aby każdemu chłopu wydał natychmiast po 15 korcy zboża, a tym, którychby chciał nająć do roboty, płacił teraz dziennie po 3 złp. W skutek tego chłopstwo rozzuchwalone jeszcze więcéj, siedzi dzień i noc w karczmie, pije i nic nie robi, a nieszczęśliwy obywatel jak się dowiaduję, z rozpaczy prawie zmysły utraca. To samo dzieje się i w innych wioskach.

Takie więc jest postępowanie rządu moskiewskiego w uwłaszczeniu chłopów, jakież będą ztąd następstwa dla niego samego i dla ludzkości?

O ile my zapatrując się z bliska na smutne i w dziejach dotąd niesłychane wydarzenia, rzecz tę pojmujemy, twierdzić śmiało możem, iż rząd moskiewski, chcąc przez siebie tak okropnie zdemoralizowaną i zbałamuconą klasę ciemnego ludu utrzymać w przychylnym i pomyślnym dla siebie stosunku, nie może jéj ani karać za żadne wybryki i bezprawia, ani téż skłaniać do pracy, owszem musi jéj zezwolić na wszystko; a jeżeli tego nie uczyni, łatwo odgadnąć, czego się od niéj ma spodziewać w przyszłości.

W skutek tak nierozważnego postępowania rządu moskiewskiego z włościanami, oczywiście zostaną pola nieobsiane, nieuprawne, wypaszone, a resztę zasiewów na nich wykruszy się w czasie żniw dla braku ludzi do pracy. Ztąd niezawodnie powstanie głód, mór, nędza i ucisk w ziemi naszéj, a opłakane klęski dadzą się bez wątpienia uczuć i innym krajom. Już teraz nieszczęśliwa ta zaraza przez rząd moskiewski w Kongresówce rozpowszechniona, dość dotkliwie oddziaływa, podniecana pewnie moskiewskiemi pieniędzmi, na kraje sąsiednie. Dowiadujemy się bowiem, że i gdzie indziéj lud prosty nad granicą Królestwa, zarażony od swych współbraci, nie chce zgoła słuchać i pracować; stawia się hardo swym przełożonym; nie szczędzi odgróżek surdutowym i duchowieństwu i dopomina się niesłychanéj zapłaty za dzienną ladajaką pracę. Nie mogąc więc bez słusznego oburzenia i trwogi patrzeć na to zgubne i nieszczęściem całéj ludzkości grożące postępowanie rządu moskiewskiego w Kongresówce, odzywamy się do tych wszystkich, których Bóg powołał na stróżów praw i porządku w społeczeństwie ludzkiém, aby jak najprędzéj, chcąc w porę jeszcze zapobiedz smutnym następstwom, zwrócili tam swą uwagę i oczy, skąd grozi straszne niebezpieczeństwo.

Z Sieradzkiego, 31 maja piszą do Ojczyzny. Zamieszanie w stosunkach gospodarskich wywołane przez Moskali i ich komisye, które miały na celu przedstawić się ludowi w roli dobroczynnéj, cudzym kosztem odegrywanéj, jeszcze nie przeszło. W Konińskiém, w Łęczyckiém i u nas, parobcy i dziewki w wielu miejscach porzucili służbę w skutek propagandy tych komisyi i oczekują na grunta, które im dać miano. Komornicy nie chcą iść do roboty i puszczają bydło na dworską oziminę, nie mając względu na to, że jak wyniszczą oziminy, sami będą głód cierpieć. Utrzymują oni, że według nowego prawa, mężczyznie za robotę w polu płacić powinni po rublu dziennie, a kobiecie po pół rubla, że to cesarz powiedział tym co byli w Petersburgu. Powiadają daléj, że jak im zabraknie pieniędzy to pojadą do niego w deputacyi, bo ci co tam byli dostawali dziennie po 4 ruble, a na drogę po 40 rubli i darmo bilety na koléj. Opowiadają téż, jakoby cesarz mówił im, że bardzo nienawidzi dziedziców za to, że im po rublu najemnego nie dawali, że powiedział im, że chłopów tak kocha jak synów swoich, których im pokazywał, że pił ich zdrowie i mówił, że jest królem polskim. Wszystkie te pogadanki, baśnie, plotki, złudne obietnice i komedye, jak widzicie zamięszały pojęcia ciemnego ludu. W Łęczyckiém gdy przyjechała włościańska komisya, oblegli ich parobcy i inna czeladź i pytali kiedy otrzymają grunta. Odpowiedziano im wymijająco, że że za trzy lata wszystko już będzie skończone i uregulowane. My chcemy gruntów zaraz, i zaczęli odgrażać się czynownikom moskiewskim, którzy widząc, że nie na żarty napadają na nich umknęli po cichu. W Dzierzbicach pod Kłodawą napadli na dawne wójtostwo i zabrali papiery. Z nowych wójtów nie są jednak kontenci. Zanominowano najczęściéj złych ludzi, którzy innym chłopom każą się tytułować „wielmożny panie“ a słuchając ich interesu, trzymają przy drzwiach, co się tamtym nie podoba. Wszystkie te objawy są jednak chwilowe. Przejdą one jak już tyle innych przeszło, a lud zostanie polskim, z poczuciem samodzielności swojéj, która dla sprawy niepodległości będzie wielce korzystną. Nie napełnia więc nas żadną obawą ten chaos jaki się wytworzył, to zamięszanie pojęć, stosunków i obowiązków, przecierpimy cokolwiek, zasmucimy się nieraz jeszcze, ale w rezultacie staniemy z wielką siłą narodową. Wszystkie te dzisiaj smutne objawy, nie mają charakteru antinarodowego, ale charakter socyalny. Moskal jest i dzisiaj Moskalem, którego się obawiają cokolwiek, a dużo nienawidzą; niechaj tylko otrzymają grunta, a jeszcze więcéj go nienawidzić będą.

Z więzień po powiatach, za opłaceniem sztrofów, Moskale wypuścili pewną liczbę osób, lecz z drugiéj strony nie zaprzestali nowych aresztowań. Ucisk więc po dawnemu trwa w całéj sile, a położenie ma charakter wyczekiwania czegoś nadzwyczajnnego, jakiéjś nowéj burzy, tak pomiędzy Moskalami jak i pomiędzy nami.

☐ **Inflanty polskie**, w kwietniu. Rok już upłynął od czasu pamiętnéj w dziejach powstania inflantskiego sprawy Marienhauskiéj, co z pierwszym objawem narodowego życia, pierwsze złożyła ofiary. Rok ten główni przedstawiciele ruchu przebyli to w więzieniach petersburskich, to w kazamatach petropawłowskiéj twierdzy, to wreszcie w turmach i podziemiach Dynaburga.

Obywatel Antoni Ryck, dekretem komisyi polowéj nazwany „naczelnikiem partyi“, skazanym został przez nią na rozstrzelanie. Murawiew zmienił wyrok zsyłając go na całe życie na Sybir do ciężkich robót z odjęciem szlachectwa i majątku. Wierni towarzysze jego Michał Wejde i dzielny Kaźmierz Lejtan mają tenże los dzielić, pierwszy przez lat 20, drugi przez lat 15. Siostra młodsza Antoniego p. Marya Ryckówna, skazana początkowo do Tobolska, zostaje zesłaną na wygnanie do Kostromskiéj gubernii z odjęciem majątku i obostrzeniem 6 miesięcy ścisłego więzienia na miejscu. P. Ilmelda Ryckówna wiedziona miłością ku siostrze, bez żadnego obwinienia dzieliła z nią więzienie, jedynie dla tego, ażeby młodéj siostry nie zostawić jednéj między barbarzyńcami. Dowód ten tak wzniosły poświęcenia i uczuć, cechujących serce polskiéj kobiety, zbyt uderzyć musiał w oczy Moskali, aby nie usiłowali i jéj wmięszać do sprawy. To téż przy znanéj zręczności swéj znaleźli, że w pewnéj kartce z podpisem Marya, mającéj styczność z dziełem, więc przedstawionéj przez denuncyantów jako p. Maryi Ryck — którą wszakże przy ścisłym rozbiorze sędziowie uznali, iż nie była przez obwinioną pisana — przy konfrontacyi z dawnemi listami p. Ilmeldy Ryck, czterech członków komisyi zrobiło ważne odkrycie, że litery B. i S. mają podobieństwo z temi, które były pisane przez niewiadomą osobę i ztąd dowód jasny, iż p. Ilmelda musiała ów list podpisać imieniem siostry a zatem winna dzielić z nią i nadal więzienie, wygnanie i konfiskatę majątku.

Trzecia siostra Antoniego Rycka Alina Lipska, wdowa po witebskim marszałku gubernialnym Janie Lipskim, mimo zeznania nawet denuncyantów, iż podczas organizacyi w Marienhauzie śmiertelnie chorą była, za to że, według zdania Murawiewa musiała wiedzieć o zamiarach brata a władzcom moskiewskim go nie wydała, zsyła się z czworgiem dzieci na wygnanie do Woroneża. Majątek jéj i kapitały natychmiast zostały objęte sekwestrem, z posiadłości zaś małoletnich winna płacić trzecią z rzędu kontrybucyą i ciągły 10 procent.

Ludny niegdyś i kwitnący Marienhauz, gdzie tyle ubogich i potrzebujących znajdowało wsparcie, przytułek i opiekę, stoi dziś opustoszały i smutny. Szkółki łotewskie, gdzie się dzieci wiejskie po katolicku kształciły, wzbronione i zniesione przez Moskwę, a na ich miejsce opłacany przez rząd Moskal naucza je po moskiewsku. Wszyscy denuncyanci zostali wynagrodzeni za swoje rzemiosło, a znany w téj mierze Romuald Brzeziński, otrzymał od Moskwy pozwolenie zamieszkania w głębi Rosyi, obawiając się w kraju własnym pozostać.

Powiedziano rodzinie Antoniego Rycka, że jeśli złoży 1000 rs. nie poprowadzą go pieszo jak innych, lecz wygodnie powiozą. Rodzina chciała zastawić swe mienie, by mu oszczędzić bolesnéj pielgrzymki, gdzie tylu już męczenników polskich doszło do progów wieczności. Antoni wszakże nie przyjął ofiary, bo chce do końca dzielić dolę swych towarzyszy, z nimi być przykutym do jednego łańcucha, z nimi przejść drogę wygnania i widzieć miejsce katuszy krwią i potem synów Polski zlane!

Dnia 25 marca, gdy świat cały prócz Moskali, święcił w duchu pamiątki męki Zbawiciela, wywieziono z Dynaburga, okutych w kajdany jakoby zbrodniarzy, skazanych za sprawę marienhauzką rodaków. Otóż ich nazwiska:

I. Obywatele ziemscy i szlachta: 1. Antoni Ryck z powiatu rzeczyckiego, b. porucznik, skazany na wieczną katorgę. 2. Ignacy Ulanowski, z lunpiskiego powiatu na 20 lat katorgi. 3. Adam Czasnicki, z siebieżskiego powiatu na lat 12 katorgi. 4. Władysław Ciapiński, do kopalni na wieczne czasy. 5. Kaźmierz Sejtan na 20 lat katorgi. 6. Onufry Połoński, do ciężkich robót w fabrykach na 8 lat. 7. Jan Siedłowski, na posilenie do Syberyi.

II. Urzędnik: 8. Jan Rutkowski, na 20 lat do kopalni.

III. Studenci petersburscy i akademicy: 9. Janusz Żarnowski, 10. Władysław Dyszlewski, 11. Michał Szostak — wszyscy trzej do ciężkich robót w fabrykach na 8 lat. 12. Michał Kładnicki, 13. Michał Poczobut, 14. Edward Szmatowicz, 15. Fortunat Charkiewicz, 16. Wilhelm Trzeciak, 17. Aleksander Bukowski, 18. Dymitr Stiepanowicz — wszyscy na posilenie do Syberyi. 19. Eliasz Żukow, na 10 lat do katorgi. 20. Uczeń dorpackiego uniwersytetu Michał Wejde, do kopalń na 20 lat. 21. Uczeń konstantynowskiéj szkoły w Petersburgu Eustachy Bejnar, na posilenie do Syberyi.

IV. Włościanie: 22. Ambroży Staszkiewicz, 23. Feliks Maciejowski, obydwaj do rot aresztanckich. 24. Edward Szaff, 14-letni chłopiec w sołdaty. 25. Stanisław Izdebski, na posilenie.

I. Obywatelki i dworne panny: 26. Alina Lipska wdowa po witebskim marszałku gubernialnym na wygnanie w głąb Rosyi. 27. Marya Ryckówna i 28 Ilmelda Ryckówna, obiedwie na wygnanie do Kostrowy. 29. Marya Karpowicz do Ołonieckiéj gubernii po etapie i 30. Helena Szaff na posilenie do Samary po etapie.

Prócz powyżéj podanych osób mnóstwo innych wywieziono odtąd lub wtrącono do dynaburgskiéj twierdzy. Między innemi wtrącono do ostrogu w Dynaburgu pannę Elżbietę Sikarowicz. Wspominamy ją tutaj dla tego, by wszyscy, którzy płaczą po niéj wiedzieli gdzie jest, — a płaczących być musi wielu, bo ręka téj Polki-Chrześcianki nie jednę otarła łzę, nie jednego nakarmiła i odziała, nie u jednego łoża śmierci niosła pociechę. Cała Litwa zna tę duszę!

Prześladowanie duchowieństwa katolickiego przez Moskwę ciągle się sroży, czego mieliście zresztą najlepszy dowód z przesłanego wam spisu uwięzionych i skazanych kapłanów polskich w naszéj ziemi. Dnia 8 bm. odbyła się druga już z rzędu wizya w świątyni dynaburgskiéj, tak ścisła tą razą, iż nawet Przenajświętszy Sakrament wyjmowano z kielichów. Wszędzie téż za rozkazem sekretnym wydanym pośredników i starszyn, namawiają włościan pod groźbą wysyłki na posielenie w Sybir, do prawosławia i chrzcenia dzieci nowonarodzonych przez popów.

Egzekucye nieustają. Dnia 14 bm. o godzinie 9 rano rozstrzelano na placu przed twierdzą dynaburgską 21letniego młodzieńca śp. Przemysława Kołłba, syna Michała zesłanego do Permy, a brata skazanego obecnie do ciężkich robót. Był on uczniem szkoły inżynierskiéj w Petersburgu i pochodził z powiatu lepelskiego. Zginął dzielny młodzieniec jak bohater, ze słowem przebaczenia i modlitwy na ustach. Czternaście kul rozszarpało jego ciało.

ROSYA.

Petersburg, 8 czerwca. Telegram w. księcia Michała donosi, jakoby wojnę w Kaukazie można uważać za zupełnie skończoną, ponieważ niema tam pokolenia, któreby się nie było poddało Rosyanom. (Oczywiście nie może tu być jeszcze mowy o całym Kaukazie, jeszcze bowiem jest kilkanaście pokoleń które bynajmniéj się nie poddały.)

Zapewniają, że dyrektor kompanii londyńskiéj międzynarodowéj p. Hope, zawarł ostatecznie kontrakt budowy kolei żelaznéj z Moskwy do Sewastopola; budowa ma się rozpocząć już w tym roku.

AUSTRYA.

* **Cieszyn**, 8 czerwca. Przed dwoma tygodniami sześciu obywateli z Królestwa Polskiego, którzy od czasu ogłoszenia stanu oblężenia w Galicyi zamieszkali w naszém mieście, lecz paszportów moskiewskich nie posiadali, opuścili Cieszyn z rozkazu rządu krajowego w Opawie. Z tych pięciu udało się do Karniowa, jeden zaś do Paryża. Dwukrotna prośba tychże aby mogli pozostać w Cieszynie, nie osiągnęła skutku; w przejeździe jednak przez Opawę postanowili udać się jeszcze raz osobiście do namiestnika Szlązka, by przedstawić mu smutne położenie, w jakiém znajdować się będą w Karniowie z powodu nieznajomości języka niemieckiego.

Dla budowy alumneum przy ewang. gimnazym w Cieszynie, pozwolił także sejm morawski wparcie 1000 zł. w. a.

Z Bielska donoszą do Gw. Cieszyńskiéj, że tamgorliwość ku pieniężnemu towarzystwu G. A. bardzo oziębła a składki tego roku o wiele się zmniejszyły. Powiadają sobie niemieccy Bielszczanie, że lepiej potrzymać grosz na własne potrzeby, aniżeli wysyłać go do Niemiec dla wzbogacenia tamtejszych mieszkańców, gdyż jak wiadomo, mała tylko cząstka z wysyłanych tamże sum pieniężnych nazad do Szlązka powraca, a to tylko za wielką prośbą i wstawianiem się różnych osób, o czém wymownie świadczy jakiś referentek w pewném niemieckiém piśmie, który z powodu kilku reńskich do Szlązka zwróconych, nietylko spółce G. A. ale i jakiemuś tam panu Szmajdlerowi niewypowiedziane każe składać dzięki za jego „ciepłą przymowę“ za Szlązakami. Zaiste! że bez téj „ciepłéj przymowy“ nicby Szlązacy nie byli otrzymali. Kiedy ta gorliwość niemieckich Bielszczanów dla towarzystwa G. A. tak ostygła, to nie dziwna, że latoś we wszystkich zborach szlązkich składki dla niego o wiele zmalały. Aby jednak choć liczbę członków pomnożyć, drobią wkładkę jednego członka np. ojca lub gospodarza, na dzieci, czeladź i domowniki jego; w taki sposób zwiększają liczbę członków.

FRANCYA.

⁂ **Paryż**, 7 czerwca. Ktoby chciał z dzienników osądzić czy i o ile publiczność francuska zajmuje się sprawą polską bardzoby się omylił w swych wnioskach. Dzienniki piszą o Polsce kiedy chcą i mogą: nie zawsze chcą, nie zawsze mogą. Przecież mimo milczenia dzienników wieść o tém, co się dzieje w Polsce chociaż głucha i niejasna, przenika w masy ludu i obudza w nich wstyd utajony lecz silny, że w drugiéj połowie XIX wieku, w czasie kiedy Francya spokojna na wewnątrz i silnie zorganizowana w sobie mogłaby dać uczuć za granicą przez wagę swego słowa, dokonywa się zagłada całego narodu barbarzyńskiego, w półazyatycką Moskwę, i to na karnie przez barbarzyńską, w półazyatycką Moskwę, i to narodu, którego niejedne węzły łączą z Francyą. Zdaje mi się nieraz, że ten wstyd dostrzegam w oczach Francuzów, których obecność nasza ciągłym jest wyrzutem. Odzywają się téż głosy, aby pozbyć się tych cieni wiecznie błąkających się z krwawą raną na czole. Głosy te odosobnione, których wagi pię aby kiedykolwiek usłuchano, nie mają źródła w nienawiści do nas, ale w poczuciu własnego zbezwładznienia. Z drugiej strony wzrasta obawa, by Polska opuszczona przez zachód nie porzuciła swéj misyi cywilizacyjnéj i albo bezczynnością albo współdziałaniem nie pomogła hordom azyatyckim do zakłócenia zachodowi tego pokoju i onéj industryjnéj szczęśliwości, dla których koła kierujące we Francyi inaczéj pojmują honor kraju jak opinia ludowa.

Wypadki jednakże w Polsce, oddanéj uciskowi moskiewskiemu, wywoławszy we Francyi niezadowolenie z siebie, dały

powód do innego prądu umysłów, który może nie pozostanie bez korzystnych rezultatów dla ludzkości. Egzekucye tysiączne i dobijanie rannych powstańców polskich przeciw Rosyi, podniosło i obudziło w publiczności zachodniéj z jednéj strony wstręt, dawno już poczuwany, do kary śmierci, a z drugiéj strony wzbudziło myśl zajęcia się staranniéj rannymi na polu bitew. W Szwajcaryi już roku zeszłego radzono na zebraniu międzynarodowém nad urządzeniem skutecznéj opieki dla rannych i zneutralizowaniem polowych szpitali i służby zdrowia. W roku bieżącym przyjaciele ludzkości powtórnie zajmą się tą sprawą.

Wstręt powszechny do kary śmierci objawił się we Francyi z okoliczności dwóch procesów. W departamencie Haut-Rhin przysięgli przyjęli dla tego tylko okoliczności łagodzące, aby oskarżonych o matkobójstwo uwolnić od kary śmierci. Drugim procesem, który kwestyą tę agituje, jest znana sprawa lekarza la Pommerais. Tu wszystko przemawia przeciw skazanemu, popełnił on zbrodnią swą za długim namysłem, wykonał ją z szatańskiém obrachowaniem, a jednak sumienie publiczne nie życzyłoby sobie, aby został straconym. Cesarz nawet walczy ze sobą, czy podpisać akt łaski, czy nie. Ale dopóki kara śmierci istnieje we Francyi, i łaska ma swe granice, i cesarz w obecnym przypadku nie będzie mógł użyć swego prawa. Konflikty przecież tego rodzaju między sumieniem a prawem pisaném, rozwiązywać się ostatecznie zwykły na korzyść sumienia. Rząd broni zrazu prawa pisanego, ale wreszcie sam zgodzi się na jego przemianę. Nie jest więc złą wróżbą w téj sprawie, że przedwczoraj zakazała policya tutejsza bankietu, w którym chciało wziąć udział około trzydzieści osób, a na którym miano przemawiać przeciw karze śmierci. Nie zmieni téż opinii powszechnéj i egzekucya lekarza la Pommerais, która zdaje się przyjdzie do skutku.

Rozeszła się pogłoska, że wczoraj rano miała się odbyć ta egzekucya. Zbiegło się więc na plac de la Roquette dużo ludzi i wielu studentów z studentkami, aby przypatrzeć się niezwykłemu widowisku. Ludzie tak chciwi są widowisk! Ale robotnicy zamieszkali w téj stronie przyjęli niegrzecznie towarzyszki studentów, którzy stanęli w ich obronie. Stąd powstały utarczki i bijatyki, a te znowu sprowadziły interwencyą policyi i kozę dla niejednego.

Mógłbym zakończyć tym prozaicznym finałem dzisiejszą moję ekskursyą w kwestyą kary śmierci i opieki nad rannymi; gdyby mi robotnicy walczący z studentami nie przypomnieli innych. Otóż pewna liczba robotników drukarskich ofiarowała p. Berryer za jego wystąpienie względem prawa o koalicyach, przecudny egzemplarz mów Bossueta. Całe to wyjątkowe a przecudne wydanie składa się z jedynego tylko egzemplarza, który jest teraz w posiadaniu p. Berryer.

Lord Cowley wróci w tych dniach z Londynu, natomiast uda się p. Morny na 8 dni do stolicy angielskiéj. O konferencyach nie piszę.

Paryż, 9 czerwca. La Pommerais został ścięty gilotyną.

ANGLIA.

Londyn, 6 czerwca. Na dzisiejszém zebraniu konferencyi Duńczycy przyjęli jako ostateczną z swéj strony koncesyą, wniosek państw neutralnych zmierzający do podziału Szlezwiku na zasadzie linii mającéj się pociągnąć wzdłuż Szlei. Reprezentanci niemieccy odrzucili ten wniosek. Pełnomocnicy Anglii, Francyi i Rosyi mają podobno przedstawić nowy projekt demarkacyjny. Duńscy pełnomocnicy odmówili przyjęcia nawet ad referendum wniosku, któryby linią graniczną wyżéj ku północy posunął. Niemieckie państwa zgodziły się na przedłużenie rozejmu na 2 miesiące, podczas gdy Duńczycy wcale niechcieli przedłużenia rozejmu, później dopiero mieli podobno zaproponować dwutygodniową prolongacyą zawieszenia kroków nieprzyjacielskich Następne posiedzenie konferencyi jeszcze nie naznaczone.

Londyn, 10 czerwca. Na wczorajszém prsiedzeniu konferencyi niepostąpiono wiele na drodze pokojowego załatwienia kwestyi szlezwickoholsztyńskiéj, prócz przedłożenia rozejmu na dwa tygodnie. Następne posiedzenie konferencyi w środę.

WŁOCHY.

Turyn, 6 czerwca. Wczoraj wszystkie miasta włoskie obchodziły z nadzwyczajną świetnością, na jaką tylko ludy południowe zdobyć się umieją, rocznicę zaprowadzenia statutu, czyli konstytucyi w Piemoncie. Była to uroczystość narodowa i ludowa, świadcząca żywo, jak głęboko poczucie jedności wniknęło w masy. Niejedną jeszcze trudność przełamać będzie musiało nowe królestwo, ale wyjdzie ono zwycięskie. Nie to jest, jak sądzi mylnie stronnictwo ruchu dla niego najgłówniejszą trudnością, że niedostaje mu jeszcze kilku prowincyi do całości, ale to, że dotychczas pozyskane prowincye, szczególnie południowe muszą wznieść się do stopnia rozwoju prowincyi północnych. Potrzeba zbudować w Neapolitańskiém i w Sycylii nowe drogi bite i żelazne, potrzeba postawić ziemie te w stanie obronnym, a wszystko to obciąża budżet królestwa w sposób nieodpowiedni dochodom. Kwestya finansowa ważniejszą jest dla Włoch od kwestyi rzymskiéj i weneckiéj. Ministerstwo starało się w tym celu o wyrównanie podatków, w tym celu także rokuje z domem Rotszylda o sprzedaż kolei rządowych. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj, minister robót publicznych, odpowiadając na interpelacyą, oświadczył wprawdzie, że sprzedaż ta nie przyszła jeszcze do skutku, ale nie zaprzeczył wprost, iżby tego rodzaju układy nie toczyły się; zapewniał jednakże, iż izba będzie zapytaną w tym przedmiocie o zdanie.

Senatowi przedłożono projekt do prawa o pojedynkach.

Telegram mesyński doniósł o eksplozyi prochowni w Korfu, sądzono tu zrazu, że wypadek ten jest w związku z przyjazdem króla Jerzego do tego miasta. Wykazuje się, że eksplozya ta zaszła w Tripolicy w Morei, a nie na wyspach Jońskich. Mówią, że około 50 budynków zapadło się w skutek tego smutnego zdarzenia, między innemi lazaret, twierdza, biuro cłowe. Z żołnierzy ma być 90 zabitych, 30 rannych a 30 zaginęło, pomiędzy mieszkańcami cywilnemi naliczono podobno 47 zabitych i około 300 rannych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 czerwca. Miasto nasze, które dawnemi laty na jarmark wełniany gromadziło w swych murach całe niemal obywatelstwo z prowincyi, dziś szczupłe tylko grono tegoż ogląda. Pusto, rzec można, w porównaniu do dawniejszych czasów, na ulicach Poznania; turkoczą wprawdzie koła wozów naładowanych wełną, ale najczęściéj napróżnobyś szukał ich właściciela, który osadzony w Moabicie lub w Hausvoigtei nie może się osobiście z ujmą dla swego majątku zajmować uregulowaniem interesów. Jeden tylko gość, który rok rocznie Poznań o tym czasie nawiedza i tą razą niezapomniał przybyć do nas z Berlina.

Na mieście obiegała wczoraj pogłoska, jakoby na gruncie restauratora p. Tilsnera naprzeciw gmachu ziemstwa, przy kopaniu fundamentów odkryto skarb. Mówiono o kilku tysiącach Napoleonów w złocie. Czy fakt ten prawdziwy, nie wiemy.

Wczoraj obchodzili uczniowie szkoły realnéj doroczną zabawę majowéj przechadzki. Trzy klasy wyższe udały się drogą żelazną w okolicę Mosiny, niższe klasy obrały sobie Dębinę za miejsce zabawy, gdy tymczasem uczniowie narodowości polskiéj w wesołym pochodzie podążyli do pięknego lasu Kobylopolskiego. Wszystkim trzem partyom towarzyszyli nauczyciele. Wiele z dam polskich pojechało ztąd do Kobylopola, aby się naciszyć widokiem młodzi ochoczo się bawiącéj śród wiosennéj zieleni.

— Donoszą nam, że dzisiaj z rana o godzinie 8 pośród udziału wiernych, odbyło się w kościele św. Wojciecha żałobne nabożeństwo za duszę śp. Konstantego Szneidera, poległego 30 maja 1863 r. pod Grojeckiemi Olędrami w potyczce przeciw Moskalom. Wstąpił wprzódy do oddziału śp. Youncka de Blanckenheim; po nieszczęśliwéj bitwie pod Brdowem, przyłączył się z innymi do oddziału Oborskiego gdzie przebył całą kampanią majową. Młodzieniec ten odznaczał się wielkiém poświęceniem i męztwem. Zostawił po sobie stroskanych rodziców.

± Ostrów, 8 czerwca. Rewizye w naszym powiecie tak są częste, że się stały dla nas jakby chlebem powszednim. Dziś rewidowano powtórnie mieszkanie i skład kupca p. J. Brońkańskiego. Dwóch urzędników policyjnych z żandarmem z rozkazu landrata tutejszego Stahlberga w skutek denuncyacyi jak oświadczyli, rozpoczęli o godzinie 9 ranorewizyą. Przetrząsnęli szuflady wszystkie, biurka, szafy, miechy z towarami, beczki, beczułki, zajrzeli do najmniejszego kącika, w pokojach poprzewracano łóżka, kanapy, jednę nawet, że się zdawała bardzo ciężką, rozebrano zupełnie; szturchano, żgano po beczkach, w sklepie, przejrzano zboże po śpichrzach i komorach, pukano po podłogach i belkach, ale nie znaleziono w nich ani osób, ani przedmiotów podejrzanych lub prawem zabronionych. Trzygodzinna ścisła rewizya przekonała władzę miejscową, jak fałszywą była denuncyacya. O niektórych indywiduach, znanych zresztą, mówi miasto całe.

Z Krobskiego, 9 czerwca. Dnia 1 czerwca rb. odbyła się ścisła rewizya w mieszkaniu rządzcy p. Kierskiego oraz w budynkach gospodarczych w Goli. O godzinie 2 w nocy otoczyło 18 piechoty i pluton dragonów konsystujących w Gostyniu, pod dowództwem porucznika mieszkanie p. K. Dwóch komisarzy, jeden policyjny z Poznania, drugi obwodowy prezentując rozkaz radzcy ziemiańskiego Madaja, który w godzinę później przybył w towarzystwie prokuratora, rozpoczęli natychmiast jak najściślejszą rewizyą, która pomimo wszelkiéj usilności tak żołnierzy jak urzędników policyjnych była bezskuteczną. Pana K. aresztowano i oddano podczas rewizyi pod obserwacyą wojskową, jako téż obecnego p. Haydesa elewa tamecznego. Po uskutecznionéj rewizyi, około 12 w południe, odwieziono obydwóch aresztowanych do Gostynia. Pierwszego osadzono w więzieniu kryminalném, drugiego na odwachu wojskowym. Po wysłuchaniu tychże, oraz 8 świadków z Goli uwolniono p. H., a akta p. K odesłano do Berlina i trzymają go dotychczas.

Przybyli do Poznania dnia 10 czerwca.

BAZAR. Wł. dóbr Kowalski z Trzcinna, Radoński z Czarnuszki, Koszutski z Wargowa, Koczorowski z Czerninka, Węsierski z Podrzecza, Bronisz z Otoczna, Radońska z Ninina, Gutowski z Ruchocina, Radoński z Słupowa, Radoński z Rudnicza, Baranowska z Marszewa, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Kwilecki z Gosławic, hr. Łącka z Posadowa, hr. Skórzewska z M. Jeziór, Milęcki z Łabiszyna, Karśnicki z Mchów, pani Boncewicz z córką z Warszawy, żarządzca Nieżychowski z Kaźmierza, Gąsiorowski z Ponieca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Szółdrski z Jaszkowa, Moszczeński z Jeziorek, Jaruchowski z M. Sokolnik, pani Kurnatowska z Pożarowa, kupiec du Boil z Locle, pełnom. Szmitt z Grylewa, kasyer Włoszkiewicz z Kobylnik, obywatel Jakoby, Markwald, Leichtentitt, z Berlina, bracia Kurtzig z Zielonogóry, Majewski z Ostrzeszowa, Lewiński z Włocławka.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Falkowski z Pacholewa, Wieczerski z Przydziałek, Węsierski, Drzeński z Borzejewa, Drzeński z Nowodworu, Suchecki z Parlinka, Skoraszewski z Wysoki, Majewski z Łazisk, dzierż. Jachimowicz z Katarzynowa, Stanowski z Kijewa, Królikowski z Gołębowa, agronom Wulkowski z Glinna, radzca Gąsiorowski z Zberek, kapitalista Łączkowski z Gorzewa, zarz. Prądzyński ze Stawu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Łubieński z Warszawy, Naglo z Bielaw, pani Gościmska z fam. z Młodziejewa, Brodnicki z Nieświastowic, Święcicki z Karsewa, Radoński z Gorzewa, Otocki z Kr. Polskiego, Rutkowski z Ławicy, kapital. Zalewski z Pleszewa, refer. George z Bauritz, asesor Strom z Akwisgranu, fabr. br. Pauling z Sommerfedu, obyw. Jüngling z Malicza, fabr. br. Emisch z Luckenwalde, kupcy Ramke z Chociszewa, Schöps z Wrocławia, Sietz z Marianowa, Wollenberg, Jaroczyński z Gniezna, Stablewski z Czeluścina, Mirchgrasshoff z Hamburga, Sommerfeldt z Konina, Cohn z Berlina, Berger z Wrocławia, Burghard z Magdeburga.

HOTEL POD CVARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Pągowski z żoną z Mogilna, Nowacki z Chludowa, fabr. br. Brocks, Koch, br. Pilz, Sander z Zielonogóry, prob. Wrzesiński z Czerniejewa, dzierż. Raczyński z Biernatek, Białoszczyński z Kąkolewa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 10 czerwca.

Żyto trzyma się, ale mało obrotu, na czer. i czer.-lip. 33⅙, lip.-sier. 33¹¹/₁₂, sierp.-wrz. 34, wrześ.-paźd. 36, paźd.-list. 36⅓ tal. pł. Okowita: mało zmiany, na czerw. 14⅝, lip. 14⅝, sierp. 15¹/₁₂, wrześ. 15⅓, paźd. 15, list. 14⅝ tal. pł.

Wełna. Do dnia wczorajszego zwieziono przeszło 4000 centn., a dzisiejszy bardzo ożywiony ruch każe się spodziewać, że rzeczony zapas powiększy się dziś najmniéj o 2000 centn. Wczesny ten dowóz jest powodem znacznych kosztów i trudów, jakich dostawiacze doznawają przy ważeniu wełny na wadze miejskiéj, gdyż urządzone wagi poboczne dopiero w dniu 11 bm. tj. w dniu rozpoczęcia tegorocznego targu wełnianego będą czynne.

— Rzadko kiedy widziano na targu wełnianym w Wrocławiu tak znaczną różnicę cen, jak od soboty do 9 bm. Rozpoczęto targ podwyżką 3—5 tal. w porównaniu do cen zeszłorocznych, dziś zaś robią dostawiacze tyleż ustępstw niżéj rzeczonych cen. Znaczna część kupców już opuściła Wrocław, i to spowodowało dostawiaczy do pozbywania wełny po każdéj możebnéj cenie. Przypuścić można, że ¼ całego zapasu pozostała nierozsprzedaną. Pranie było dobre.

Berlin, 9 czerwca. Pszenica: 100 funtów w miejscu 48—59 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 36, 82—83 funt. na czer. i czer.-lip. 36—⅛—¼, lip.-sier. 37½—38—37¾, sier.-wrz. 39¼—⅛, wrz.paź. 40¼—41, paź-list. 40¾—41¼—41 tal. pł. Jęczmień: 1075 funt. wielki 30—36 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22½—25½, na czerw. i czerw.-lip. 22½, lip.-sier. 23 pł., sierp.-wrze. 23¾ żąd., wrześ.-paźd. 24, paź.-list. 24—23⅝ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 39—46 tal. pł. Rzepak: 1800 funt. na wrz.-paźd. 95 żąd., 93 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12⅛ żąd., na czerw. i czer.-lip. 12⅝—¹⁰/₂₄, lip.-sier. 12¹¹/₁₂—13, sier.-wrześ. 13⅛, wrześ.-paźd. 13¹/₂₄—⅜—⅓, paźd.-list. 13⅜—⅝ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 16—⅛, na czer. i czer.-lip. 15¹¹/₂₄—¹⁷/₂₄—½, lip.-sier. 15¹⁰/₂₄—16—15⅞, sier.-wrze. 16¹/₂₄—¼—⅛, wrześ.-paźdz. 16¼—⅓, paź.-list. 16—15¹¹/₁₂ tal. pł. Wyp. 11,000 cent. żyta i 60,000 kw. okow.

Wrocław, 9 czerwca. Na targu:

	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	70—73	67	60—64	w szefel.
„ żółta	66—67	64	60—62	
Żyto	43—44	42		
Jęczmień	39—40	38	35—37	
Owies	31—32	30	29	
Groch	52—55	50	46—48	

Na giełdzie: Żyto: słabiéj, 2000 funt., na czerw. i czer.-lip. 34¾—35, lip.-sier. 35½, sier.-wrześ. 36¼, wrz.-paź. 37¾—½, paź.-list. 37½ tal.pł. Pszenica: na czer. 51 tal. żąd. Jęczmień: na czer. 34½ tal. żąd. Owies: na czerw. 40 tal. pł. Rzep: na czer. 110½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: niżéj, wyp. 150 cent. w miejscu 12½, na czer. i czer.-lip. 12⅛—⅛, lip-sier. 12¼ pł., sier.-wrz. 12½ żąd, wrze.-paźd. 12¾—⅔—⅝ pł, paź.-list. 12⅔ tal. żąd. Okowita: słabiéj, w miejscu 15⅛, na czerw. czer.-lip. i lip.-sier. 15⅛, sier.-wrześ. 15⅝, wrze.-paźd. 15⅞ tal. pł.

Szczecin, 9 czerwca. Na giełdzie. Pszenica: słabo, 85 funt. żółta w miejscu 52—58, 83—85 funt. żółta na czerwiec 57, lip.-sier. 57¾—½, wrz.-paźdz. 59½ pł., na odstawę wios. 62½ tal. żąd. Żyto: nieco niżéj, 2000 funt. w miejscu 36¾—37½, na czer. 37⅛—37, czer.-lip. 37, lipiec.-sier 37½—¼, wrz.-paźd. 39½, na odstawę wios. 42½ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. pom. 31½ tal. pł. Groch: drobny do gotow. 38—42 tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23½—24 tal. pł. Rzep: na wrz.-paź. 94 tal. żąd. Oléj rzep.: trzyma się, w miejscu i na czer. 13⅓, czer.-lip. 13, wrz-paźd. 13—⅛—⅙ tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 15⅙, na czer.-lip. 15⅛, lip.-sier. 15⁵/₂₄—⅞, sier.-wrz. 15¹¹/₂₄—⅝, wrz.-paźd. 15⅞ tal. pł. Zameldowano 50 węcpli pszenicy, 50 węcpli żyta i 50,000 kwart okowity.

Korespondencya redakcyi.

Panu M. P. w W. Niemożna.

W dniu 9 czerwca o godzinie 12 w południe zakończyła swój żywot **Maryanna Hoffmann z Wasilewskich.** Eksportacya nastąpi dnia 11 b. m. o godz. 6 z kościoła XX. Franciszkanów, na co zaprasza się przyjaciół i znajomych. [2057]

Kapitan b. wojsk polskich, **Józef Szynalski**, przeżywszy lat 77, dnia 9 b. m. Bogu ducha oddał; pogrzeb odbędzie się 12 bm. po południu w Czerniejewie, o czém donosi w smutku pozostała

[2058] **żona.**

[2040] **Obwieszczenie.**

Wywołują się niniejszém następujące w tutejszém depozycie znajdujące się masy:

1. Scheda sukcesorom niewylegitymowanym po Wojciechu Mieczniku z pozostałości Brygidy Stachowskiéj przypadająca w ilości 48 tal. 26 sgr. 3 fen.
2. Zebrane pieniądze za 2 srebrne łyżki należące do masy specyalnéj Józefy Węclewskiéj w ilośei 1 tal. 9 sgr. 6 fen.
3. cząstka Maryanny Julianny Galińskiéj z masy pupilarnéj po Janie Zuzannie Galińskiéj w ilości 3 tal. 25 sgr. 4 fen.
4. Scheda zmarłego Michała Kupczewskiego alias Kurczewskiego chłopakaa pastuchy w ilości 4 tal, 25 sgr. 6 fen.
5. Cząstka przypadająca na sukcesorów zmarłéj Krystyny Dzieciuchowicz z Deidelf z legatu podzielonego Antoniego Teidler 11 tal. 24 sgr. 11 fen.

Wiadomi interesenci wzywają się, ażeby prawa swe w czterech tygodniach u nas zameldowali i uzasadnili, gdyż w razie przeciwnym wymienione masy kasie wdów po urzędnikach sprawiedliwości do użytku przekazanemi zostaną.

Pleszew dnia 31 maja 1864.

Królewski sąd powiatowy.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu Dyrekcyi Prowincyalnéj Ziemstwa z dnia 17 maja r. b. powtórzoném w numerze 131 naszego Dziennika zamieszczono przez pomyłkę wydzierżawienie dóbr **Grąbkowa** i **Pakosławia** w powiecie Krobskim. Wydzierżawienie rzeczonych dóbr zostało już zniesione, co niniejszém prostujemy.

Poznań, 10 czerwca 1864 r.

Ekspedycya Dziennika.

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

Począwszy od dnia 12 b. m. odbywać się będą regularnie **odczyty** w lokalu naszym i to o godzinie **9 na wieczór.**

Dyrekcya. [2050]

Osiadłem w **Jarocinie.**

Dr. Le Viseur,

[2002] lekarz, chirurg i akuszer.

Nauczyciel z wyższém wykształceniem gimnazyalném, obeznany z prowadzeniem wszelkich korespondencyi administracyjnych i sądowych, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce prywatne. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. [2053]

Chłopca dobrych rodziców potrzebuje w nauk ę **F. Maciejewski,** pozłotnik, Wodna ulica nr. 4. [2016]

Sześciu studentów przyjmie na stancyą i stół (2026) **S. Wędzicki** w Szremie.

ul. Wilhelmowska 9

są od dnia 1 lipca r. b. na drugiém piętrze **dwa pokoje z meblami lub bez nich do wydzierżawienia.** [2055]

Pomieszkania o 4 i 3 pokojach do wynajęcia od 1 października Piekary No. 11. [2012]

Folwark w mieście **Miłosławiu** położony, wynoszący 285 mórg roli ornéj, z kompletném zabudowaniem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości udzieli właścicielka **J. Snowadzka** tamże. (2025)

U wód Landek w Szląsku
są w wielkim ogrodzie kwiatowym „pod burgrabią“ i w „hotelu polskim,“ wprost naprzeciwko sali lekarskiéj, w pobliżu kąpieli, suche i opatrzone we wszystkie możebne wygody większe i mniejsze **pokoje pańskie** tanio do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel **Edward Hübner** „pod burgrabią“ u wód Landek w Szląsku. [1960]

Folwak w **Łuszkowie** No 42, mający 185 mórg areału i 25 mórg łąki z dobrym pokładem torfu i kompletnym inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Połowa kupna zostaje na gruncie. [2048]

Ogród owocowy w Dominium **Granowo** pod Grodziskiem jest do wydzierżawienia. Termin licytacyi wyznacza się na **1 lipca rb.** na miejscu.
Poznań, dnia 9 czerwca 1864.
Zarząd. [2047]

Przed rozpoczęciem pory nadchodzącéj mam honor polecić panom właścicielom ziemskim swój **kantor stręczeń** dla urzędników gospodarczych każdego wydziału.
Henryk Obrzycki,
[2037] ul. Szeroka No. 7.

Kobierce w rozmaitych gatunkach,
Cerata do wykładania pokoi,
w jak największym doborze poleca
Robert Schmidt,
dawniéj **Antoni Schmidt,**
[2038] Rynek No. 63.

Obicia
nadzwyczaj tanie i w guście najnowszym.
Próby dla osób zamiejscowych fr.
Doświadczony środek przeciw wilgnym ścianom, laski do firanek i rolosów ma zawsze na składzie handel (1171)
Obicia. Obicia.
Rynek 90, Nathana Chariga, Rynek 90,

Pracownia fotograficzna
Majewskiego i Rehfischa,
ul. Wilhelmowska 23,
wykonywa **karty wizytowe, popiersia** i **obrazy profilowe,** licząc za tuzin **2 tal. 15 sgr.** [1929]

Plaster biednego
(emplâtre du pauvre homme)
złożony z żywicznych naturalnych balsamów; wyższość jego jest uznana nad papierem chemicznym i plastrem burgundskim (poix de Bourgogne). Skuteczny na zajątrzenie katarów piersiowych, pedogry i romatyzmów. Skóry nie jątrzy.
Grimault & Comp. w Paryżu.
Dostać można w Poznaniu w aptece pana **Elsnera,** ul. Wrocławska 31. [1211]

Pokój umeblowany jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. Plac Bernardyński No. 5, drugie piętro. [2003]

Powóz kryty na resorach, w dobrym stanie się znajdujący jest tanio na sprzedaż. Gdzie? w ekspedycyi Dzien. Pozn. [2054]

Powóz i karyolka (Liegnickie) są tanio do nabycia u [2044]
A. Krzyżanowskiego.

Naczynia do chłodzenia masła i butelki do chłodzenia wody u **H. Kluga,**
[2052] ul. Fryderykowska 33.

M. J. KAMIEŃSKI
Skład płócien i bielizny w Bazarze
poleca wszelkie gatunki płócien, stołowéj bielizny, chustki do nosa, shirtingi, **gotową bieliznę,** szkarpetki, dymy angielskie po dawnéj cenie itd. [2041]

FABRYKA
Bronzu i nowego srebra
G. Schoeneckera,
róg Rynku i Wrocławskiéj ul.
poleca dobrze zaopatrzony skład różnych **Maszyn do Kawy i herbaty,** Christofla Alfenide, mosiężnych i lakierowanych **tac,** wszelkiego **obicia szorowego,** jako też **przedmiotów kościelnych.** (2008)

LOGA & BIELIŃSKI
polecają swój **skład sukna, drelichu, dreliszków angielskich, bielizny** i **wszelkich artykułów** tyczących się **garderoby męskiéj.** (2035)

Nagrobk. krzyże, kraty, figury itd. tanie i piękne u **H. KLUGA,**
Poznań, ul. Fryderykowska 33.
Kraty nagrobkowe, których próby mam w składzie, sprzedaję po 18 sgr. stopę długości.
Krzyże nagrobkowe, wygotowane według **fortecznych przepisów rajonowych,** mam zawsze na składzie; mają one pierwszeństwo przed tego rodzaju przedmiotami leżącemi. (1958)

Godne uwagi.
Podpisani polecają bogaty swój skład **teleskopów, drobnowidzów** powiększających najmniejsze przedmioty znacznie; **dalekowidzów,** przez które w oddaleniu znacznem dokładnie się przedmioty rozpoznaje, do transportowania bardzo wygodne, po 4—5 tal; **parciomierze** oznaczające dokładnie stan pogody, po 3, 4 i 5 tal.; **ciepłomierze** po 15 sgr.; **alkoholometry** Trallesa z świadectwami komisyi stemplowéj i tabelami; wszelkie gatunki **sacharometrów** dla gorzelanych; **lornety** i **pinznezy** męzkie i damskie; **lupy, przybory rysunkowe, libele, kompasy** itd. **Osobom potrzebującym okular** polecamy wyborne nasze **konserwy,** służące ku utrzymaniu i wzmocnieniu wzroku. **Stereoskopy** z najwspanialszemi widokami obrazów rodzajowych i transparentowanych, aparat z 12 pięknemi obrazami tylko po 1 tal. 10 sgr.
Zamówienia zamiejscowe i reperacye wykonywają się skoro.
Bracia Pohl,
optycy w Poznaniu, przy ul. Wilhelmowskiéj nr 9, w Wrocławiu ulica Świdnicka nr. 38.
[2046

Fabryka mydeł toaletowych i pachnideł
BRACI WEITZ
ul. Zamkowa 4. poleca ku łaskawemu uwzględnieniu bogaty swój **skład wszelkich gatunków najwyborniejszych mydeł toaletowych, pomad, olejków, pachnideł, kartonaże i koszyczki.** (2032) ul. Zamkowa 4.

Bardzo wyborne **pianino** i kilka dobrych **skrzypcy** nabyć można po cenach umiarkowanych przy ul. Półwiejskiéj No. 7, 1 piętro w lewo. [2039]

Prawdziwie importowane **cygara hawańskie** i **bremeńskie** w najlepszych gatunkach, **tytoń turecki, papierosy hawańskie** i **petersburskie** poleca szanownym ziomkom handel
Fontowicza,
[2043] przy ulicy Wilhelmowskiéj No 10.

Nalewu 1864 r.
naturalne **wody kruszcowe, sole kąpielne kreuznachską, rehmerską, sól morską** itd. i **preparaty serwatkowe** poleca apteka nadworna
Dra Mankiewicza,
[2042] ul. Wilhelmowska 22.

Nowe **śledzie Matjes,** świeżego tłustego **łososia wędzonego łososia marynowanego,** stralsundskie **śledzie opiekane** i prawdz. Christ. **Anchovis** polecają
W. F. Meyer i Spółka.
[2049] plac Wilhelmowski Nr. 2.

Świeży **ang. porter** jakości najlepszéj poleca
Jakób Appel,
[2506] ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Mylius.

Gotowe farby olejne
zawsze świeże, we wszystkich kolorach poleca handel farb
Adolfa Ascha,
[1991] ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Wanny kąpielne
nowe i mocne sprzedaje i wypożycza
H. Klug,
[2051] ul. Fryderykowska 33.

Smarowidło wozowe,
uznane przez **król. wyższą dyrekcyą poczty** i tutejszą **król. artyleryą** za najlepsze, stósowne minowicie do wozów z żelaznemi osiami, gdyż je **ciągle chłodzi i czysto utrzymuje,** poleca w partyach oryginalnych po 2½, 1, ½ i ¼ centn., tudzież w ilościach odważonych, po **cenach zniżonych**
Adolf Asch,
(2001) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Licytacya. [2045]
Z powodu oddania dzierżawy sprzedawać się będzie przez publiczną licytacyą więcéj dającemu za gotówkę, o godzinie 10 z rana dnia 27 czerwca rb. w Kłonach pod Kostrzynem:
12 koni roboczych.
26 wołów roboczych.
34 sztuk bydła rogatego młodocianego,
1500 owiec różnego wieku i gatunku.
Mających chęć kupienia uprzejmie się zaprasza, z tém nadmienieniem, iż rzeczony inwentarz może być każdego czasu obejrzany a i nawet za umówioną cenę sprzedany.

Sprzedaż baranów
z owczarni zarodowéj Psarskie pod Pniewami w hot. du Nord. [2059]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 9 czerwca.

Papiery pruskie	%	żądane	płac.
Pożycz dobrow.	4½	100¼	—
— rząd. 1859	5	—	105½
— 50, 52 konw.	4	—	95
— 54, 55, 57,	4½	—	100¼
— 1856	4½	—	100¼
— prem. 1855	3½	—	123⅝
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅛
— Marchil.	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	89⅛
— Prus Wsch.	3½	—	85½
— — —	4	—	94½
— Pomor.	3½	—	89
— —	4	—	99⅛
— W.Ks.Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	95⅜
— Szląskie	3½	—	93⅛
— Gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84½
— — —	4	—	94½
— pom. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	—	95½
— Ks. Wsch. Pozn.	4	—	98
— Nadrenskie	4	—	98
— Sasskie	4	—	98¼
— Szląskie	4	—	99
Papiery zagraniczne.			
Austr. in tall.	5	63½	—
— Poż. narod.	5	—	70⅛
— Obligi 250 fl.	5	81	—
Losy 5 poży. Stiegl	4	—	79¼
— 6 —	5	—	89
Losy pom. angiel	5	—	88½
Polsk. obligi skarb	4	—	75
— Cert. A. 300 zł.	5	—	89½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w B.S.	4	—	79½
— Ob. ćrtk. 500 z.	4	—	88¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⅝	—
Lujdory	—	—	110
Złota. fant. cel.	—	—	461
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	87⅝
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	5⅛
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	—	173½
Berlin-Hamb	4	—	140
Berl.-Pozd.-Magd	4	—	196⅞
Berl.-Stettin	4	—	140⅛
Wrocł.-Świdn.	4	—	34
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	86⅞
Koźlo-Bogumin	4	—	60
Koźlo pierwot.	4½	90	—
— —	5	94⅜	—
Dolno-Szl. March.	4	—	96½
Dolno-Szl. kol. pot.	4	72½	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159¼
— Litt. B.	3½	—	143¼
Opol-Tarnowic.	4	—	80½
Starogr.-Pozn.	3½	—	99¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	119½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	111
Gdański bank pryw.	4	—	102⅛
Dysk. Udział kom.	4	—	100
Gota bank. pryw.	4	94⅛	—
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	—	103¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	81
Magd. bank. pryw.	4	—	94½
Pomor. bank. ryc.	4	94¼	—
Pozn. bank. prow.	4	—	96
Prusk. udz. bank.	4½	—	131
Szląsk. Stow. bank.	4	105¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	102
Minerwy Szląskiej	5	—	27¼
Concordia	4	—	360
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98¼
—	4½	—	100⅛
Berl.-Haub	4½	—	39¼
— II. Em.	4½	99⅔	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	96½
— Litt. C.	4½	—	94⅛
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Stettin	4½	—	100½
— II. Em.	4	92½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	90
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95½
— konwen.	4	—	95⅞
— — III. ser.	4	94	—
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A	4	97½	—
— Litt. B	3½	85⅝	—
— Lit. D.	4	—	95⅛
— Lit. E.	3½	82½	—
— Lit. F.	4½	—	100¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 9 czerwca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	87½
Wrocł. obl. miejsk.	—	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	—	95½
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	95⅝
Szląskie list. Zast.	3½	—	93
— nowe Lit. A.	4	100¾	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101½	—
— Lit. C.	4	101	—
— Listy Rent.	4	99⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	79¼	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	70
Minerwy akcye	4	27	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	134¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	5	—	95¼
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	159	—
— Lit. B.	4½	—	142½
— obl. z pr. pierw.	4	95¾	—
— ..... Lit. D	3½	—	—
— ..... Lit. E	3½	82⅞	—
Opol. Tarn.	4	81½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	59¾
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	75½	74½
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	79	78

KURS STOW. KUP. w POZNANIU.
dnia 10 czerwca.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	95½
Pozn. list. Rent.	4	—	95⅝
— akc. bank. prow	—	—	95½
— obl. prow.	5	101	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	84
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.